

Ewangelia Jana

Rozdział 4

1. Więc gdy się Jezus dowiedział, że faryzeusze usłyszeli, iż Jezus czyni i chrzci liczniejszych uczniów niż Jan, 2. (a przecież sam Jezus nie chrzczył, ale jego uczniowie), 3. opuścił Judeę, i znowu odszedł do Galilei. 4. A było mu konieczne przechodzić przez Samarię. 5. Zatem przychodzi do miasta Samarii, zwanego Sychar, blisko terenu, który Jakób dał swojemu synowi Józefowi. 6. A było tam źródło Jakóba. Więc Jezus, strudzony od wędrówki, tak tylko przysiadł sobie przy źródłu; a była jakoś szósta godzina. 7. Przychodzi również niewiasta z Samarii, aby zaczerpnąć wody. A Jezus jej mówi: Daj mi pić. 8. Ponieważ jego uczniowie odeszli do miasta, aby nakupić żywności. 9. Zatem owa niewiasta, Samarytanka, mu mówi: Jakże ty, będąc Żydem, prosisz pić ode mnie, kobiety samarytańskiej? (Gdyż Żydzi nie utrzymują stosunków z Samarytanami). 10. A Jezus odpowiadając, rzekł jej: Gdybyś dostrzegła dar Boga oraz kim jest ten, który do ciebie mówi: Daj mi pić; ty byś go poprosiła, a dałby ci wodę żyjącą. 11. Mówi mu niewiasta: Panie, nie masz ani czerpaka, a studnia jest głęboka, zatem skąd masz wodę żyjącą? 12. Czy ty jesteś znaczniejszy od naszego przodka Jakóba, który dał nam tę studnię, sam z niej pił, oraz jego synowie i jego trzody? 13. A Jezus odpowiadając jej, rzekł: Każdy, kto pije z tej wody, znowu będzie pragnął; 14. zaś kto wypije z wody, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieczność; a woda którą mu dam, stanie się w nim źródłem wody, co wytryskuje ku życiu wiecznemu. 15. Mówi do niego niewiasta: Panie, daj mi tę wodę, abym nie zapragnęła, ani nie chodziła tu czerpać. 16. Mówi jej Jezus: Idź, zawołaj swojego męża i przyjdź tutaj. 17. A niewiasta odpowiadając, rzekła: Nie mam męża. Mówi jej Jezus: Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. 18. Bo miałaś pięciu mężów, a ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem; to prawdziwie powiedziałaś. 19. Mówi mu niewiasta: Panie, widzę, że ty jesteś prorokiem. 20. Nasi ojcowie oddają cześć na tej górze; a wy powiadacie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie trzeba oddawać cześć. 21. Mówi jej Jezus: Kobieto, wierz mi, że przychodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie oddawać Ojcu czci. 22. Wy oddajecie cześć Temu, którego nie znacie; my oddajemy cześć Temu, którego znamy; ponieważ zbawienie jest od Żydów. 23. Lecz nadchodzi godzina i jest teraz, gdy prawdziwi czciciele będą czcić Ojca w Duchu i prawdzie. 24. Bo i Ojciec szuka tych, którzy Go tak czczą. Bóg jest Duchem, więc owi czciciele powinni Go czcić w Duchu i prawdzie. 25. Mówi mu niewiasta: Wiem, że przychodzi Mesjasz, nazwany Chrystusem; a gdy on przyjdzie, wszystko nam oznajmi. 26. Mówi jej Jezus: Ja nim jestem; ten, który tobie mówi. 27. A na to przyszli jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą; jednakże nikt nie powiedział: Czego szukasz? Lub: Dlaczego z nią rozmawiasz? 28. A niewiasta zostawiła swój dzban, odeszła do miasta i mówi ludziom: 29. Idźcie, zobaczcie człowieka, który mi wszystko powiedział, cokolwiek uczyniłam; czyż ten nie jest Chrystusem? 30. Zatem wyszli z miasta i przychodzili do niego. 31. W międzyczasie prosili go uczniowie, mówiąc: Rabbi, zjedz. 32. Zaś on im powiedział: Ja mam pokarm do zjedzenia,

którego wy nie widzicie. **33.** Więc uczniowie mówili do siebie: Czy ktoś mu przyniósł jeść? **34.** Mówi im Jezus: Moim pokarmem jest, by uczynić wolę Tego, który mnie posłał oraz dokonać Jego dzieła. **35.** Czyż wy nie mówicie: Jest już czteromiesięczny okres, zatem nadchodzi żniwo? Oto wam mówię, podnieście wasze oczy i obejrzyjcie krainy, że już bieleją do żniwa. **36.** Także ten, który żnie, odbiera zapłatę oraz zbiera owoc do życia wiecznego, by siejący i żnący mógł się wspólnie cieszyć. **37.** Gdyż w tym jest prawdziwe słowo: Inny jest siejący, a inny żnący. **38.** Ja was wysłałem zbierać to, nad czym wy się nie trudziście; inni się natrudzili, a wyście weszli w ich pracę. **39.** Zaś z tamtego miasta uwierzyło w niego wielu Samarytan, z powodu słowa niewiasty, która świadczyła: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam. **40.** Zatem gdy przyszli do niego Samarytanie, prosili go, aby u nich pozostał; i pozostał tam dwa dni. **41.** Nadto znacznie liczniejsi uwierzyli z powodu jego słowa. **42.** A kobiecie mówili: Już nie z powodu twojego gadania wierzymy; bo sami usłyszeliśmy oraz wiemy, że ten jest naprawdę Chrystusem, zbawicielem świata. **43.** Zaś po dwóch dniach wyszedł stamtąd i odszedł do Galilei. **44.** Bowiem sam Jezus zaświadczył, że prorok nie ma szacunku w swojej ojczyźnie. **45.** Więc gdy przyszedł do Galilei, Galilejczycy przyjęli go radośnie, gdyż widzieli wszystko, co w święto zrobił w Jerozolimie, bo i oni przyszli na święto. **46.** Zatem znowu przyszedł do Kany Galilei, gdzie uczynił wino z wody. A był w Kafarnaum pewien królewski dworzanin, którego syn chorował. **47.** Ten usłyszał, że z Judei do Galilei nadchodzi Jezus, więc poszedł do niego oraz go prosił, aby zszedł oraz uleczył jego syna; bo miał umierać. **48.** Zatem Jezus powiedział do niego: Nie uwierzycie, jeśli nie zobaczycie znaków i cudów. **49.** A ów królewski przyjaciel mówi do niego: Panie, zejdź zanim moje dziecko umrze. **50.** Mówi mu Jezus: Idź, twój syn żyje. I uwierzył ten człowiek słowu, które powiedział mu Jezus oraz poszedł. **51.** A gdy on jeszcze schodził, wyszli mu naprzeciwko jego słudzy i oznajmili, mówiąc: Twój chłopiec żyje. **52.** Więc dowiadywał się od nich o godzinę, w której miał się lepiej. Zatem mu powiedzieli: Wczoraj, o siódmej godzinie opuściła go gorączka. **53.** I ojciec poznał, że to w owej godzinie, w której Jezus mu powiedział: Twój syn żyje; i uwierzył on oraz cały jego dom. **54.** Ten, drugi z kolei znak uczynił Jezus, gdy przyszedł z Judei do Galilei.

Nowa Biblia Gdańska

przekład

Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012